

Malwina Mazan-Jakubowska

Szkoła w Łukini na Kowieńszczyźnie : przyczynek do dziejów tajnej oświaty na ziemiach zabranych przed I wojną światową

Przegląd Wschodnioeuropejski 6/1, 55-70

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MALWINA MAZAN-JAKUBOWSKA
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

SZKOŁA W ŁUKINI NA KOWIEŃSZCZYŹNIE. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW TAJNEJ OŚWIATY NA ZIEMIACH ZABRANYCH PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

**School in Łukinia on the Kaunas region. Contribution to the history
of secret education on the Taken Lands before First World War**

SŁOWA KLUCZOWE: rusyfikacja, tajne szkoły, polskie ziemiaństwo, ziemie litewsko-białoruskie

KEYWORDS: russification, secret schools, polish gentry, Lithuanian-Belarusian lands

ABSTRACT: The focus of this article is an attempt to present illegal educational activities on the example of school founded in Łukinia landowning estate that belonged to the Polish Kończów family. It's characterization is possible thanks to the memories left by Teodora Kończów Majowa, which composes a source material basis. Diaries describe not only her life but primarily the local socio-cultural activities, that played an important role in intensively developing, since the late nineteenth century, secret teaching movement on the Lithuanian-Belarusian lands. Analysis and verification of the information contained in the thesis sources functioning in the literature, confirmed the great importance of the existence of illegal schools in the western guberniyas of the Russian Empire for the development of rural communities and to inhibit progressive Russification.

Od lat 70. XIX wieku, gdy stopniowo po 1863 r. zaprzestano najdotkliwszych represji, wśród narodów zamieszkujących zachodnie gubernie Imperium Rosyjskiego rozpoczęła się cicha walka z postępującą rusyfikacją. Głównym narzędziem tej walki było prowadzenie tajnego nauczania w językach narodowych. Z polskiego punktu widzenia – obok realizacji idei narodowej – istotny był także wpływ idei pozytywizmu, przede wszystkim koncepcji „pracy u podstaw” (Zashtowt 1996, 119).

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia nielegalnej działalności oświatowej w guberni kowieńskiej na przykładzie szkoły założonej w majątku Łukinia¹,

¹ Dwór znajdował się w południowo-wschodniej części guberni kowieńskiej, w powiecie wilekomierskim (Sulimierski i in. 1884, 816; Aftanazy 1993, 194 i nn.).

należącym do polskiej rodziny Kończów². Charakterystyka tej działalności jest możliwa dzięki wspomnieniom pozostawionym przez Teodorę z Kończów Majową, które stanowią podstawę źródłową tekstu (Majowa 1950; 1882–1914). Opisują nie tylko koleje jej losu, ale przede wszystkim aktywność na polu kulturalno-edukacyjnym. Należy pamiętać, iż relacje te sporządzone zostały po latach, mogą więc zawierać pewne nieścisłości, jeśli chodzi o dokładne określenie daty konkretnego wydarzenia związanego z istnieniem szkoły. Niestety trzeba liczyć się z faktem, że – oprócz częstego subiektywizmu – jest to stały problem literatury wspomnieniowej³. Łukińska szkoła nigdy nie została zdekonspirowana, dlatego niemożliwa jest konfrontacja pamiętników autorki choćby z danymi policyjnymi czy prasowymi, które zazwyczaj w formie raportów lub akt procesów sądowych można znaleźć w archiwach bądź w prasie opisującej wykrycie nielegalnych szkół.

Tajne nauczanie na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w XIX stuleciu jest tematem, który już od dawna funkcjonuje w historiografii. Podejmowany był m.in. podczas przedstawienia zasięgu i znaczenia tego zjawiska dla podtrzymania oddziaływania polskiej tradycji i kultury na ziemiach litewsko-białoruskich, dlatego szczegółowa analiza tego problemu w niniejszym artykule została pominięta⁴. Warto jednak przedstawić pewien zarys informacji podanych w opracowaniach, które ukazały się do tej pory, żeby zrozumieć jego fenomen.

W latach 70. XIX w. na obszarze Królestwa Polskiego mieliśmy do czynienia z rozbudowanymi strukturami tajnego szkolnictwa, obejmującego zarówno szkoły elementarne, jak i średnie, a nawet nauczanie na poziomie wyższym. Nie wspominając już o skali działalności takich instytucji, jak Koło Oświaty Ludowej, Towarzystwo Oświaty Narodowej czy pojawiających się nowych wydawnictwach edukacyjnych. Jednak polskie tajne szkoły na wschodnich obszarach dawnej Rzeczypospolitej, włączonych bezpośrednio do Imperium Rosyjskiego,

² Tekst ten stanowi kontynuację badań, które prowadzę nad historią rodu Kończów oraz działalnością na polu społeczno-gospodarczym młodszego pokolenia przedstawicieli tej rodziny w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Poprzedni artykuł dotyczył udziału Medarda Kazimierza Kończy w sprawie spisku Szymona Konarskiego i jego życia codziennego na zesłaniu w Wielkim Ustiu. Zob. poprzednio opublikowany tekst (Mazan-Jakubowska 2014, 61 i nn.).

³ O znaczeniu i zagrożeniach płynących z wykorzystania memuarystyki jako podstawy źródłowej w badaniach historyka zajmującego się zagadnieniami dotyczącymi ziemiaństwa z Ziem Zabranych w XIX w. wspomina m.in. R. Jurkowski w swoich rozważaniach będących krytycznym spojrzeniem na ziemian kresowych, bazujących właśnie na literaturze wspomnieniowej (Jurkowski 2011, 15 i nn.).

⁴ Na szczególną uwagę zasługuje artykuł oparty na materiale archiwalnym, który dotyczy nielegalnego szkolnictwa na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XIX w. (Zasztowt 1996), oraz monografie pochodzące z pierwszej połowy XX w. (Gizbert-Studnicki 1934; Myślicki 1934; Życka 1932; Jodziewicz 1918; Romer-Ochenkowska 1934). Warto również sięgnąć po inny artykuł L. Zasztowta, który opisuje kwestię polskich funduszy szkolnych i stypendiów na ówczesnych ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich. Zob. (Zasztowt 1990).

miały zupełnie inny charakter. Choć tradycja ich zakładania sięga lat 30. omawianego stulecia, to po 1863 r. proces ten przybrał na sile, przede wszystkim w przypadku placówek na poziomie elementarnym, co wiązało się z wcześniejszą częściową likwidacją katolickich szkół parafialnych (ibidem, 120 i nn.). Wynikało to nie tylko z pobudek czysto patriotycznych, ale również z powodu niedostatecznej liczby rosyjskich szkół początkowych⁵ (Myślicki 1934, 330).

Niemożliwe jest podanie dokładnej liczby tajnych szkół polskich znajdujących się na terenie tzw. Kraju Północno-Zachodniego. Według szacunkowych obliczeń Leszka Zasztowta w Wileńskim Okręgu Naukowym w latach 70. mogło funkcjonować nawet 500 nielegalnych szkół (Zasztowt 1996, 136). Ten sam historyk, opierając się na archiwach zarządów okręgów naukowych, w swoim artykule podał informację, iż w latach 1871–1878 w tym okręgu wykryte zostały 194 nielegalne placówki, z których 149 było szkołami polskimi. W guberni kowieńskiej znaleziono ich najmniej, bo tylko 14, żadnej w powiecie wiłkomierskim, do którego należała Łukinia Kończów. W większości z nich prowadzono naukę w dwóch językach: litewskim i polskim, litewskim i rosyjskim lub rosyjskim i polskim. Co ciekawe, nie odkryto żadnej, w której językiem wykładowym byłby tylko polski. Jest to zrozumiałe, gdyż w guberni kowieńskiej na wsiach zdecydowanie przeważała ludność litewska. Tymczasem w guberni wileńskiej znaleziono aż 145 takich placówek, ale nie oznacza to, iż w rzeczywistości funkcjonowało ich mniej w pozostałych guberniach. Dysproporcja mogła wynikać z kilku powodów, takich jak: mniejsza aktywność i czujność carskiej policji na obszarze poza Wileńszczyzną oraz niejednolity i niekompletny materiał źródłowy, skupiający się tylko na latach 70. XIX w., podczas gdy to koniec stulecia uważany jest za największy okres rozkwitu nielegalnego szkolnictwa na omawianym terenie (ibidem, 126 i nn.). Choć dane te nie są reprezentatywne dla całego okresu omawianej działalności, a tym bardziej nie odnoszą się bezpośrednio do przypadku szkoły łukińskiej, to jednak dają pewne wyobrażenie o skali tego zjawiska.

Zorganizowany tajny ruch oświatowy rozwinął się w zachodnich guberniach Rosji dopiero w latach 90. XIX stulecia. Pierwsze koła początkowo skupiały się na propagowaniu czytelnictwa wśród społeczeństwa i prowadzeniu m.in. różnych wykładów wśród młodzieży ze środowiska rzemieślniczego czy kursów

⁵ Szkolnictwo elementarne w całym Imperium Rosyjskim jeszcze pod koniec XIX w., pomimo pewnych starań ze strony Ministerstwa Oświaty, nie było w stanie zaspokoić edukacyjnych potrzeb społeczeństwa. Dla porównania, w Wileńskim Okręgu Naukowym, który obejmował gubernie: wileńską, grodzieńską, kowieńską, mińską, witebską i mohylewską, w 1880 r. było 1514 szkół, a w okręgu warszawskim – 2287. Lepiej sytuacja nie wyglądała na początku XX w., gdyż wówczas okręg ten znajdował się dopiero na dziewiątym miejscu spośród wszystkich pozostałych rosyjskich okręgów naukowych. Stąd w dużej mierze brała się nieustanna społeczna determinacja w tworzeniu tajnego ruchu oświatowego na Ziemiach Zabrzanych (Zasztowt 1996, 136 i nn.; Myślicki 1934, 330).

dokształcających dla kobiet⁶. Jeden z pionierów tego ruchu – Zygmunt Nagrodzki – zainicjował działalność koła, którego zadaniem było prowadzenie i nadzorowanie szkół dla najmłodszych. W owym czasie powstawało więcej podobnych towarzystw, działających niezależnie od siebie, a w 1890 r. powołano tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej w Wilnie, nazywane „Oświatą”. Zajmowały się one sprawami organizacyjnymi: werbowaniem nauczycieli, zbieraniem składek na pomoce naukowe lub opłatę lokalu dla małych placówek, często zakładanych pod szyldem jadłodajni czy herbaciarni⁷.

Szkoła w Łukini, podobnie jak wiele innych placówek zakładanych w majątkach ziemiańskich, nie należała do żadnej sieci, ale tworzyła samodzielną, dobrze zorganizowaną instytucję, wykraczającą poza ramy działalności zwykłych ochronek dworskich. Nic nie wskazuje na to, żeby szkoła Kończów była związana z jakimkolwiek nielegalnym towarzystwem oświatowym, które powstawały pod koniec XIX i na początku XX w. w Wilnie i innych miastach w zachodnich guberniach Rosji. Stworzono ją z inicjatywy rodziny ziemiańskiej kierującej się tradycją patriarchalnej opieki nad włościanami, która to tradycja pomimo zmian społeczno-gospodarczych była nadal żywa wśród przedstawicieli tej warstwy. Trafnie scharakteryzowała to zjawisko T. Majowa na wstępie swoich wspomnień:

Tajne nauczanie na Litwie, bo tego szkolnictwem nazwać nie można, rozpoczęło się po nieszczęsnym powstaniu 1863 r. z początkiem „pracy od podstaw”, „pracy organicznej” – jako jej część, w zaraniu epoki pozytywizmu. Tylko, że o tych hasłach nic nie wiedziały owe skromne panienki z dworów i dworków, które gromadziły po kilkoro dzieci niedawnych poddanych, żeby je uczyć sylabizowania, stawiania liter i katechizmu. Nauczanie odbywało się w wielkiej tajemnicy, w zakamarkach dworu, żeby nie zobaczył urzędnik. Nie mówiąc: żeby się nie dowiedział, bo dowiedzieć się nie mógł. Nikt by nie wygadał. O zdradzie, doniesieniu, mowy być nie mogło. Milczący, skryty, a wierny był ten lud (1950, 1).

Teodora z Kończów Majowa urodziła się 29 marca (11 kwietnia) 1882 r. w Grużach⁸, w rodzinie Franciszka Kończy i Marii z Monkiewiczów⁹. Miała brata bliźniaka o imieniu Medard, z którym wychowywała się w Łukini pod

⁶ Zygmunt Nagrodzki wraz z prawnikiem Antonim Jabłońskim zajmował się zbieraniem i rozpowszechnianiem polskich książek, początkowo tylko na terenie Wilna, a potem i w okolicy (Myślicki 1934, 330 i nn.; Hass 1977, 452 i nn.).

⁷ Więcej informacji na temat tej działalności oraz osób aktywnie w niej uczestniczących (np. dr Witold Węślawski – od 1893 r. przewodniczący zarządu „Oświaty” i powieściopisarka Emma z Jeleńskich Dmochowska) można znaleźć w: (Myślicki 1934, 332 i n.).

⁸ Gruże – folwark należący do majątku Łukinia Kończów, który mieścił się w powiecie wilkomiernskim, gmina Siesiki (Sulimierski i in. 1977b, 540 i nn.).

⁹ Wkrótce po porodzie matka autorki zmarła. Gdy Teodora miała 10 lat, ojciec pojął za żonę Izabelę z Meysztowiczów z Pojościa (Majowa 1882–1914, 1 i 13).

czujnym okiem dziadka – Medarda Kazimierza Kończy¹⁰ oraz jego córki – Pauliny¹¹. Otrzymała staranne wychowanie, jak przystało na pannę z tradycyjnego ziemiańskiego dworu. Otaczały ją bony i nauczycielki, nie tylko cudzoziemki, ale także Polki posługujące się poprawną polszczyzną, na co T. Majowa zwracała szczególną uwagę w swoich wspomnieniach (1882–1914, 3, 5, 11, 14 i nn.). Naukę kontynuowała na pensjach, najpierw w Krakowie u sióstr zakonnych urszulanek, a po trzech latach w Josephinen-Stift w Dreźnie. Podczas wakacyjnych powrotów do domu pobierała regularne lekcje języka francuskiego i angielskiego¹². Ważnym elementem jej edukacji, a jednocześnie pasją, było czytanie książek, któremu poświęcała każdą wolną chwilę. Wśród nich znajdowały się publikacje historyczne, stanowiące trzon łukińskiej biblioteki, liczącej pięć tysięcy tomów, ale również dotyczące sztuki oraz dzieła literackie (ibidem, 56 i nn.). Lektury ukształtowały jej światopogląd – wyznaczyły kierunek przyszłej działalności i pracy. Interesowała się filozofią, socjologią i psychologią. Fascynowała ją twórczość Bolesława Prusa: „*Najogólniejsze ideały życiowe, Emancypantki*, urabiały umysł i serce rozbudzały inicjatywę. Praca u podstaw, dla ludu, brzmi dzisiaj jak banał... Wówczas był to nasz kanon” (ibidem, 54). Ogromne znaczenie w jej życiu odegrał również fakt, iż została wychowana w patriotycznej atmosferze szlacheckiego dworu. W rodzinie nadal żywa była pamięć czynnej walki z zaborcą: dziadek, Medard Kazimierz, i stryj, Medard Leon, uczestniczyli w powstaniu listopadowym i styczniowym. Natomiast ojciec i jego starszy brat, Paweł Juliusz, koncentrowali się na aktywnej działalności społeczno-gospodarczej, skupionej wokół Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego, Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego oraz Wileńskiego Banku Ziemiańskiego. Realizowali w ten sposób jeden z podstawowych postulatów pozytywizmu – pracę organiczną, mając na celu nie tylko utrzymanie majątków ziemskich w polskich rękach, ale również poprawienie ich kondycji ekonomicznej.

Zacięcie pedagogiczne i zamiłowanie do nauczania innych towarzyszyło T. Majowej od młodych lat. Utwierdzał ją w tym przekonaniu również dziadek, który ciągle powtarzał, żeby prowadziła naukę w środowisku wiejskim. Sam płacił dziewczynie o imieniu Ewa, latem pasącej gęsi, a zimą nauczającej dzieci w Milunach¹³. Pamiętnikarka wiedziała, że:

¹⁰ Więcej informacji na temat jego życia i działalności można znaleźć w: (Łopuszański 1967–1968, 611 i nn.; Bielecki 1996, 311; Majowa 1956).

¹¹ Od momentu wyjścia za mąż Pauliny Kończanki za Antoniego Weysenhoffa, na stałe w Łukini zamieszkał Franciszek Kończa, który po śmierci ojca w 1899 r. został jej właścicielem (Majowa 1882–1914, 2 i 5).

¹² Autorka wielokrotnie w pamiętnikach wspominała o tym, iż w ciężkich czasach biegła znajomość tych języków była bardzo przydatna, np. podczas drugiej wojny światowej stanowiła jej podstawowe źródło utrzymania (Majowa 1882–1914, 27 i nn., 37 i nn., 42 i nn.).

¹³ Nazwa trzech wsi znajdujących się w gminie Rogów, powiat wilkomierski (Sulimierski 1977c, 335).

nauczanie przez panienki ze dworu było czymś tradycyjnym, należącym poniekąd do dobrego wychowania, rozumiejącym się samo przez się tak, jak wyręczenie matki z chwilą dorobnięcia w nalewaniu herbaty przy samowarze i nakładaniu konfitur na kryształowe spodeczki dla gości. Uczyły moje ciotki, gdy były młode. Zaczęłam uczyć i ja (1950, 5 i nn.).

Swoją nauczycielską przygodę zaczęła już w wieku 12 lat, gdy dawała lekcje czytania i pisania synowi ekonomu. Podczas pobytu na pensji w Krakowie chętnie również służyła pomocą słabszym koleżankom, przybliżając im wiedzę z takich przedmiotów, jak fizyka, historia czy języki obce (ibidem, 6). W 1900 r. T. Majowa zakończyła swoją edukację i po przyjeździe do Łukini przystąpiła do realizacji planów związanych z prowadzeniem szkoły dla włościańskich dzieci. Starła się nawiązać z nimi bliższy kontakt, uciekając się nawet do takich sposobów, jak poczęstunek słodyczami, ale gdy próbowała przekonać je do podjęcia nauki, stanowczo odmawiały. Dopiero po pewnym czasie ich rodzice przyszli do łukińskiego dworu i sami poprosili T. Majową o możliwość uczęszczania dzieci na jej lekcje (ibidem, 8). Początkowo było pięcioro uczniów, ale z czasem przybywało ich coraz więcej. Przyjmowała dzieci przeważnie w wieku od 10 do 16 lat, gdyż takie chętnie i szybko przyswajały wiedzę (ibidem, 9 i nn.). W drugiej połowie XIX stulecia podobnie wyglądała sytuacja w innych tajnych szkołach, które z reguły liczyły po kilka bądź kilkanaście osób. Istniały liczniejsze placówki, ale nie było ich wiele. Na przykład w guberni kowieńskiej w latach 70. policja wykryła tylko mniejsze szkoły (Zasztowt 1996, 135 i nn.).

Między kwietniem a październikiem w Łukini następowała przerwa w nauczaniu, gdyż był to sezon intensywnych prac gospodarskich. Pamiętnikarka bacznie obserwowała postępy swoich uczniów. Chciała, żeby prowadzona przez nią nauka była efektywna i przynosiła młodym ludziom korzyści w przyszłości. Wspominała: „Gdy z jednym czytałam, reszta pisała. W rezultacie jednak w przeciągu pół roku dzieci nauczyły się czytać, pisać, czterech działań arytmetycznych, katechizmu, historii św.[iętej]”. A jednocześnie obiektywnie stwierdziła, iż: „Przyswajały sobie b.[ardzo] łatwo [...] zadania pamięciowe, o wiele gorzej to, co wymagało logicznego, abstrakcyjnego myślenia, kombinacji” (1950, 9).

Młode dziewczęta nabywały również umiejętności w zakresie ręcznych robót – szycia i wyszywania, podczas których uczyły się katechizmu, wierszy oraz śpiewały polskie i litewskie pieśni ludowe (ibidem, 10). Program nauczania był podobny w większości nielegalnych placówek na ziemiach litewsko-białoruskich i obejmował głównie naukę czytania oraz pisania. Natomiast rzadziej uczono podstawowych działań arytmetycznych. Funkcję podręcznika pełnił zazwyczaj katechizm bądź książki o charakterze religijnym. Sporadycznie korzystano z innych wydawnictw, a jeśli już, były to polskie elementarze i często

pochodziły z pierwszej połowy XIX w. (Zasztowt 1996, 134). Istotnym elementem nauczania prowadzonego w placówkach założonych przez ziemian był także ścisły związek polskiej kultury z wiarą katolicką. Nie tylko w szkołach tajnych, znajdujących się pod patronatem księży, religia stanowiła jeden z głównych przedmiotów, ponieważ w innych tego typu placówkach za pomocą lektur zawierających treści religijne uczono podstaw w zakresie początkowej edukacji (ibidem, 121).

Teodora Majowa ciągle poszukiwała nowych pomysłów na zainteresowanie uczniów edukacją. Dlatego, w celu zmobilizowania dzieci do częstszego czytania, zaczęła organizować małą biblioteczkę z książkami przeznaczonymi dla jej wychowanków. Wśród autorów znalazł się, m.in. popularyzator wiedzy przyrodniczej – Bohdan Dyakowski czy polski działacz społeczny z Górnego Śląska, nauczyciel i pisarz – Karol Miarka (1950, 10 i nn.). Jednak z biegiem czasu pamiętnikarka coraz bardziej zdawała sobie sprawę z braku własnego przygotowania dydaktycznego, szczególnie że liczba dzieci w łukińskiej szkole stale wzrastała. Rozważała podjęcie nauki w tym kierunku, ale zrezygnowała, ponieważ seminarium nauczycielskie we Lwowie, do którego chciała się udać, trwałoby dwa lata, a pod jej nieobecność nie miałby kto prowadzić zajęć w Łukini. Pod uwagę brała również roczny kurs nauki u pani Stefani Marciszewskiej, pod której opieką znajdowało się w Warszawie seminarium dla kobiet zajmujących się nauczaniem początkowym. Niestety, w realizacji planów przeszkodziły jej wydarzenia związane z rewolucją rosyjską 1905 r. oraz ciężka choroba macochy (ibidem, 11 i nn.).

Wydarzenia rewolucji z lat 1905–1907 i przemiany polityczne w Rosji dokonane pod ich wpływem przyniosły wiele korzyści narodom zamieszkującym jej zachodnie gubernie, także na polu kulturalno-oświatowym. Przede wszystkim nastąpiło zmniejszenie ucisku religijnego i narodowościowego, chociaż z biegiem czasu, jak się okazało, spełnione zostały tylko niektóre oczekiwania polskiej społeczności kresowej w tej kwestii i to po wielu zmaganiach z władzami. Wszelkie zapowiedziane reformy wprowadzano opieszale i z dużym oporem, co początkowo wynikało z panującego w owym czasie bałaganu prawnego, ale także ze zwykłej niechęci do zmian ze strony lokalnych urzędników rosyjskich (Gizbert-Studnicki, 1934, 374 i nn.). W Wileńskim Okręgu Naukowym uzyskano: zniesienie kar administracyjnych za nielegalne nauczanie, zezwolenie na naukę języków narodowych w szkołach początkowych oraz rządowych szkołach średnich, w tych drugich – w postaci zajęć nadobowiązkowych i za zgodą większości uczniów – pozwolenie na prowadzenie lekcji religii i arytmetyki w językach miejscowych. Wszystko zależało jednak od tego, czy przedstawiciele danego narodu i wyznania mieli większość w konkretnych powiatach, a decydowali o tym urzędnicy, którzy nie zawsze orientowali się w lokalnych uwarunkowaniach społecznych i demograficznych oraz niechętnie akceptowali fakt, iż Litwi-

ni czy Białorusini dominowali wśród ludności wiejskiej. Zaczęto także zatrudniać w szkołach katolików – Polaków i Litwinów. Często czyniono to z korzyścią dla tych ostatnich, co wynikało z przekonania, iż są mniej niebezpieczni dla państwa rosyjskiego niż Polacy. Starano się w ten sposób ograniczać wpływ Polaków na społeczność wiejską. Dlatego w guberni kowieńskiej i częściowo w wileńskiej miejscowe szkolnictwo w dużej mierze stało się litewskie. Udało się również uzyskać prawo do zakładania polskich szkół prywatnych, ale skomplikowane postępowania administracyjne i trudności ze strony lokalnych władz sprawiały, iż wiele placówek nie otrzymywało pozwolenia i nadal działało nielegalnie. Pomimo tego nastąpiło masowe otwieranie polskich szkół elementarnych przez obywateli ziemskich, księży i różne organizacje oświatowe (Myślicki 1934, 333 i nn.; Gizbert-Studnicki 1934, 371 i nn.). Przez krótki okres legalną działalność prowadziło również Towarzystwo Oświaty Narodowej (1906–1908), które kontynuowało swoją misję zakładania w Wilnie i na prowincji kół oświatowych, bibliotek i szkół¹⁴ (Myślicki 1934, 334 i nn.).

W 1905 r. z powodu choroby macochy T. Majowej przybyło wiele obowiązków domowych, ale w wolnych chwilach nadal uczyła grupę dzieci, która liczyła wówczas 25 osób. Już nie ukrywała się i zajęcia prowadziła w dużej izbie w oficynie. Postanowiła zatrudnić do pomocy w szkole młodą dziewczynę, córkę stolarza pracującego w majątku Franciszka Kończy, Zofię Dżunienisównę, która do wydarzeń rewolucyjnych zajmowała się prywatnym nauczaniem w mieście. Była zadowolona z jej pracy, szczególnie z umiejętności zajmowania się dziećmi. Czytała po polsku i litewsku, ale niestety nie potrafiła pisać (1950, 13 i nn.).

Pełna entuzjazmu i nowych pomysłów T. Majowa upatrywała w porewolucyjnych reformach wiele możliwości dla rozwoju lokalnej społeczności. Po zniesieniu zakazu nabywania ziemi przez Polaków rozważała nawet zakup majątku, w którym chciała założyć szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt i ubolewała nad faktem, iż brakowało takich placówek na Ziemiach Zabrzanych (1882–1914, 86). Planu nie udało się zrealizować, ale wiosną 1906 r. ojciec pozwolił pamiętnikarce na budowę budynku przeznaczonego na szkołę¹⁵, w którym: „po jednej stronie była izba z kuchenką i duża klasa o czterech oknach, po drugiej – z osobnym oczywiście wejściem: łaźnia, punkt kulminacyjny kultury w Łukini, jak mówiliśmy” (1950, 14). Latem tego samego roku zmarła Izabela Kończy, a na barokach autorki wspomnień spoczął obowiązek nie tylko zajęcia się trojgiem młodszego przyrodniego rodzeństwa, ale również zarząd nad domowym gospodarstwem. Wykluczyło to możliwość samodzielnego prowadzenia przez nią za-

¹⁴ Szczegółowy opis działalności kół Towarzystwa Oświaty Narodowej na Mińszczyźnie został zamieszczony w: (Myślicki 1934, 357 i nn.).

¹⁵ W pamiętniku T. Majowej znajduje się fotografia, która przedstawia jej uczniów na tle budynku łukińskiej szkoły w 1907 r. (Majowa 1882–1914, 94).

jęć i dlatego rozpoczęła intensywne poszukiwania nauczycielki do łukińskiej szkoły. Nie było to łatwe zadanie, gdyż po rewolucyjnych przemianach: „korzystając z rozluźnienia ucisku rzucili się wszyscy do zakładania szkółek. Przygodne nauczycielki były wprost rozrywane. Uczyli we wszystkich dworach i dworach” (ibidem, 14 i nn.). Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne nauczycieli, L. Zasztowt podaje dane z lat 70. XIX w., na 194 ujawnione szkoły w 67 nauczały osoby wywodzące się ze środowiska chłopskiego, przy czym w przypadku 49 brak danych na ten temat. Warto również wspomnieć, iż w tym okresie w 90% ogółu zdekonspirowanych szkół nie tylko nauczały osoby wyznania rzymskokatolickiego, ale również większość uczniów stanowili katolicy (Zasztowt 1996, 130 i nn.). Bardzo prawdopodobne jest, iż również po 1905 r., po zmianach w zakresie szkolnictwa, duża część osób nauczających, szczególnie kobiet, wywodziła się ze środowiska chłopskiego bądź zubożałych rodzin drobnoszlacheckich, dla których zwiększył się dostęp do placówek zapewniających odpowiednie kwalifikacje, a tym samym znajdowały one pracę w intensywnie rozwijającym się szkolnictwie. T. Majowa nie zwracała uwagi na to, z jakiego stanu społecznego wywodzi się potencjalna nauczycielka, ponieważ najważniejsze były jej predyspozycje zawodowe, czyli podejście pedagogiczne, jak i odpowiednie przygotowanie edukacyjne. Autorka zarzucała sobie braki w tym względzie, o czym często wspominała na kartach pamiętnika. W ramach uzupełnienia wykształcenia wysłała pomocnicę – Z. Dżunienisównę na dwa lata do tajnego seminarium, które prowadziły siostry nazaretanki w Wilnie. Także w późniejszym okresie istnienia szkoły dbała o to, żeby jej pracownica jeździła na różne kursy pozwalające zdobyć nowe umiejętności, np. na naukę tworzenia rękodzieł z sitowia (1950, 22). W jej zastępstwie tymczasowo pojawiła się nowa nauczycielka. Ciotka autorki – Zofia Kończka, Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi (Frącek 2014, 379 i nn.), przysłała z Lwowa dziewiętnastoletnią dziewczynę, która umiejętnie zajęła się dziećmi, ale pamiętnikarka ubolewała nad tym, iż:

jako mieszkanka wsi galicyjskiej, oczywiście nie umiała po litewsku. Już po N.[owym] Roku zaczęło dzieci ubywać. Mogłam to sobie wytłumaczyć jedynie wrogą akcją tzw. litwomianów, którzy nie będąc sami w stanie zakładać szkół litewskich, przeszkadzali nauce w języku polskim. Ich nie bolał analfabetyzm braci (1950, 15 i nn.).

T. Majowej bardzo zależało na utrzymaniu uczniów i podtrzymaniu zasady prowadzenia nauczania także w języku litewskim, dlatego zmuszona była rozpocząć poszukiwania innej nauczycielki. Jesienią 1907 r. objęła tę posadę panna Stefania Ciemnołońska, do tej pory zatrudniona w Łukini w charakterze tzw. panny apteczkowej – klucznicy. Przede wszystkim pochodziła z powiatu poniewieskie-

go w guberni kowieńskiej, ale o jej wyborze zdecydował również fakt, iż ukończyła tzw. szkołę miejską, a jej kwalifikacje według pamiętnikarki wystarczyły do tego, by ją zatrudnić (ibidem, 16). Kiedy latem 1908 r. wróciła z seminarium nauczycielskiego Z. Dżunienisówna, panna Stefania przeniosła się do szkoły w Szeszolkach (Sulimierski i in. 1977a, 909), należącej do stryja T. Majowej – Pawła Kończy, gdzie: „była ładnie zorganizowana szkoła” (1950, 17).

W relacji pamiętnikarskiej T. Majowej niemal na każdym kroku spotyka się echa skomplikowanych relacji polsko-litewskich. Jeszcze w latach 70. XIX stulecia, kiedy działania i cele Polaków oraz litewskich chłopów w kwestii tajnego nauczania były wspólne, w guberni kowieńskiej na 11 szkół litewskich w sześciu nauczano w języku litewskim i polskim, a w większości z nich nauczali przedstawiciele szlachty (Zasztowt 1996, 128 i 133). Jednak po powstaniu styczniowym, gdy pojawiło się zjawisko polonizacji pośród części litewskiej i białoruskiej ludności chłopskiej, które było poniekąd efektem ubocznym walki między propagowaną kulturą rosyjską a popularną i ugruntowaną lokalnie kulturą polską, miało ono duży wpływ na antypolski charakter litewskiego odrodzenia narodowego i Litwini chcieli zapobiec dalszej asymilacji ich narodu z kulturą polską (ibidem, 120 i nn.).

W 1908 r. do łukińskiej szkoły uczęszczało aż dziewięćdziesięcioro dzieci, z których większość, według relacji T. Majowej, chciała uczyć się tylko po polsku, tłumacząc: „Bo to panienko z litewskim niedaleko zajdziesz” (1950, 17). Jednak pamiętnikarka starała się temu zaradzić i przed przyjęciem na lekcje pytała rodziców, w jakim języku rozmawia się w domu. Jeżeli po litewsku, wówczas dziecko uczyło się czytać i pisać w tym języku, a dopiero potem mogło uczyć się po polsku. Dlatego sala lekcyjna podzielona była na dwie części, a gdy nauczycielka uczyła jedną grupę, druga w tym czasie przyswajała wiedzę w ciszy albo zajmowała się ręcznymi robótkami. Trzymano się również zasady, iż jednego dnia wspólnie odmawiano pacierz po polsku, a drugiego – po litewsku. Jednak niektórzy uczniowie nie zgadzali się z takim podziałem, jak pewien ośmioletni chłopiec, który sam nauczył się czytać po polsku, pomimo tego, że przydzielono go do grupy litewskiej: „kazałam mu przeczytać z polskiego elementarza na najtrudniejszej stronie. Przeczytał gładko! Kiedy panienka nie pozwoliłaś mnie uczyć się po polsku, to ja się sam u brata nauczył!” (ibidem, 18 i nn.). W trakcie pierwszej wojny światowej, gdy Niemcy w 1915 r. wkroczyli na ziemie litewskie, zezwolili na otwarcie łukińskiej szkoły, w której dzieci uczyły się w języku polskim. Kiedy okupanci zwołali rodziców i zapytali, w jakim języku chcą, żeby dzieci pobierały naukę, „spojrzeli rodziciele po sobie i zdecydowali: Kiedy nie ma panienki, która przymuszała do litewskiego, to niechaj szkoła będzie tylko polska!”¹⁶ (ibidem, 19 i nn.).

¹⁶ Teodora Majowa w trakcie wojny przebywała z rodziną w Wilnie.

Dla T. Majowej możliwość prowadzenia nauczania wśród dzieci uczęszczających do łukińskiej szkoły w dwóch lokalnych językach była kluczową sprawą, dlatego wszelkie oskarżenia dotyczące faworyzowania polskiej kultury okazywały się dla niej bardzo dotkliwe i próbowała im, w miarę możliwości, zapobiegać. Jednak mimo jej wysiłków zdarzały się nieprzyjemne sytuacje, jak ta, kiedy w jednej z litewskich gazet, redagowanej przez księży¹⁷, pojawił się oszczerczy artykuł pod adresem szkoły, w którym wg autorki napisano, iż dzieci były zmuszane do nauki wyłącznie w języku polskim i nie mogły nawet rozmawiać ani pacierza mówić po litewsku. O reakcji rodziców uczniów na zaistniałą sytuację poinformował autorkę ksiądz Michaniewski¹⁸, który przyjechał do Łukini, żeby jej osobiście o tym powiedzieć. Pamiętnikarka zanotowała:

Gospodarze z sąsiedniej wsi, którzy mieli dzieci w mojej szkole udali się z tym artykułem do nowego naszego proboszcza z żądaniem, żeby napisał zaraz do redakcji o odwołanie tego oszczerstwa [...] ośmielili się mu zagrozić, że jeżeli nie spełni ich żądania, to oni sami pójdą z tym do biskupa (ibidem, 20 i nn.).

Łukińska szkoła była placówką dobrze zorganizowaną. Zapewniała uczniom bezpłatne podręczniki i wszelkie przybory do nauki. W okresie zimowym dzieci z dalszych wiosek otrzymywały również ciepły posiłek – obiad, najczęściej w postaci gorącej zupy (ibidem, 18). Placówka cały czas rozwijała się i poszerzała zakres swojej działalności, np. zimą prowadzone były wieczorne kursy dla dorosłych analfabetów. Uczniowie nabywali również wiele pożytecznych umiejętności. Pamiętnikarka uczyła ich m.in. robienia guzików z nici na kółkach, kapeluszy i obuwia ze słomy. Zanotowała, iż: „Dzieci lubiły roboty i wykonywały je nadzwyczaj czysto i dokładnie. Płaciłam im za nie; pieniądze składały na książeczki oszczędnościowe, zbierały sobie na buty, sukienki” (ibidem, 21 i nn.). Efekty ich pracy T. Majowa często pokazywała na powiatowych wystawach rolniczych. Uczniowskie rękodzieła znalazły się także na wystawie zatytułowanej *Dziecko*, zorganizowanej w Wilnie przez filantropa Józefa Montwiłła. Tutaj Majowa prezentowała stoisko, przy którym siedziały jej uczennice zajęte robótką. Autorka napisała, iż zostało ono uwiecznione na fotografii zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym”¹⁹ (ibidem, 22 i nn.).

¹⁷ Niestety autorka nie podaje ani nazwy gazety, ani roku, w którym ukazał się artykuł.

¹⁸ W relacji pamiętnikarskiej T. Majowej pojawia się tylko nazwisko księdza Michaniewskiego, a na podstawie dostępnych źródeł nie udało się ustalić jego imienia.

¹⁹ Być może pamiętnikarka miała na myśli „Tygodnik Wileński”, gdyż w numerze z 13 lutego (26) 1911 r., poświęconym opisowi życia i działalności Józefa Montwiłła, zamieszczono m.in. fotografie upamiętniające zorganizowaną przez niego wystawę. Na jednej z nich, podpisanej „Dział koszykarstwa na wystawie *Dziecko*”, znajdują się dzieci zajęte wyplataniem różnych rękodzieł (Józef Montwiłł 1911, 9).

Poza zajęciami dydaktycznymi uczniowie aktywnie uczestniczyli w życiu lokalnej parafii katolickiej. Powstał chór kościelny, złożony ze starszej młodzieży uczęszczającej do szkoły, który podczas mszy śpiewał najpierw na przemian polskie i litewskie pieśni, a potem przez całe nabożeństwo w jednym, a następnie w drugim języku (ibidem, 21). Często urządzano w Łukini różne przedstawienia i zabawy. Tłumnie przybywały na nie dzieci i nauczycielki z sąsiednich szkół. W okresie Bożego Narodzenia przystrajano choinkę oraz przygotowywano jasełka, po której uczniowie otrzymywali podarunki w postaci ubrań uszytych w czasie lekcji, słodyczy, książek czy zabawek (ibidem, 24 i nn.). Podczas karnawału lub innych szczególnych okazji urządzone były uroczyste podwieczorki, np. autorka wspomina o przyjęciu imieninowym i przedstawieniu zorganizowanym dla niej w szkole: „Izba szkolna była tak przepelniona, że lampa gasła z braku tlenu. Młoda Angielka, wychowawczyni z sąsiedztwa, która przybyła na tę uroczystość ze swymi wychowankami, była oszołomiona” (ibidem, 25).

Relacje pamiętnikarskie T. Majowej zawierają opis codziennej rzeczywistości i trudnych warunków, w jakich funkcjonowała szkoła. Na każdym kroku należało zachowywać ostrożność, żeby przedstawiciele lokalnych władz nie nabrali podejrzeń i nie doprowadzili do jej likwidacji, nie wspominając o poważnych konsekwencjach, jakie mogły ponieść osoby nauczające bądź właściciele majątku, w którym się znajdowała. Masowość nielegalnego ruchu oświatowego, który zintensyfikował się w latach 80. i 90. XIX w., doprowadziła do wydania 3 kwietnia 1892 r. *Tymczasowych przepisów o karach za tajne nauczanie w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylewskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej*, które obowiązywały do 1906 r.²⁰ (Zasztowt 1996, 124). Określały zarówno szczegóły dotyczące przewinienia, postępowania wobec podejrzanych, procedury administracyjnej, jak i wymiaru kary. Za prowadzenie i utrzymywanie nielegalnej szkoły groziła grzywna wynosząca do 300 rubli lub areszt do trzech miesięcy. Karze podlegały osoby: prowadzące tajne placówki bądź kursy bez odpowiedniego zezwolenia; świadomie przyzwalające na nauczanie zakazanych przedmiotów w legalnych szkołach, jak i sami prowadzący te zajęcia; wspomagające utrzymanie szkół finansowo bądź przez wynajęcie lokalu; uczestniczące w wykładach oraz nauczające, które używały niedozwolonych podręczników. Wszczynianie spraw w przypadku wykrycia nielegalnej działalności oświatowej należało do dyrekcji szkół ludowych. Przedstawiano odpowiedni raport dotyczący sprawy kuratorowi danego okręgu naukowego, który oceniał stopień przewinienia i proponował wymiar kary w specjalnym wniosku skierowanym do generała-gubernatora. Ten z kolei podejmował

²⁰ Przepisy te z dniem 26 maja 1900 r. zaczęły obowiązywać w Królestwie Polskim (Rozkaz 1900, 26 i nn.; Przepisy 1900, 31 i nn.). Są to daty starego stylu, zgodne z obowiązującym (do 1918 r.) w Imperium Rosyjskim kalendarzem juliańskim.

ostateczną decyzję i wydawał odpowiednie rozporządzenie co do wykonania wyroku. Kurator mógł przedstawić również okoliczności łagodzące. Wyszczególniono także instrukcje dla odpowiednich organów administracyjnych i policyjnych (miejskich i wiejskich), które powinny pełnić nadzór nad nielegalnym szkolnictwem. Zdekonspirowana placówka była natychmiast zamykana, a w przypadku wątpliwości, do czasu rozstrzygnięcia i ponownego rozpoznania sprawy, tymczasowo zawieszona. Pieniądze pochodzące z uiszczonej grzywny miały być przeznaczone na konto zapomóg dla osób zajmujących się nauczaniem w prywatnych domach, jeżeli pochodziły od wykwalifikowanych nauczycieli, a jeśli uzyskano je od wszystkich innych ukaranych, trafiały do skarbu państwa (Rozkaz 1900, 26 i nn.; Przepisy 1900, 31 i nn.).

Teodora Majowa wspominała o wykryciu tajnej szkoły w Szeszolkach, należącej do Pawła Kończy. Właścicielowi majątku wytoczono proces z tego powodu i zasądzono karę w postaci niewielkiej grzywny. Obrońcą był wileński adwokat – Tadeusz Wróblewski, który po rozprawie śmiało poprosił sąd o: „podarowanie mu *corpus delicti*²¹ leżących na stole: elementarza polskiego i katechizmu do jego zbiorów muzealnych” (1950, 22). Podobno szkoła, mimo kary i wyroku, bez żadnych problemów nadal kontynuowała swoją działalność (1882–1914, 154). Więcej szczęścia miała placówka należąca do pamiętnikarki. Jak stwierdziła: „przykrości od «władz» nie miałam żadnych” (1950, 11). Jej uczniowie byli dyskretni i potrafili dochować tajemnicy. Gdy przypadkowo spotykali nauczyciela z państwowej szkoły w Siesikach, który pytał, czego uczą się u panielki w Łukini, one zgodnie twierdziły, że: „robią tylko kapelusze, słomianki i guziki, a na książce nie uczą się wcale” (ibidem, 11 i 18). Szpiegowaniem zajmowali się przede wszystkim nauczyciele ze szkół gminnych. T. Majowa wspomina o miejscowym „uczycielu”, który wiedział o prowadzonym przez nią nauczaniu, ale nigdy o tym fakcie nie doniósł swoim przełożonym. Autorka twierdziła, iż nie wynikało to tylko z jego dobroci serca, ale również z krążącego wśród miejscowych urzędników przekonania o dobrej znajomości jej ojca z Piotrem Stołypinem²² (ibidem, 20). Zaczęli współpracować po 1892 r., gdy P. Stołypin założył w Kiejdanach Kowieńskie Towarzystwo Kupna i Sprzedaży Produktów Gospodarstwa Rolnego, z biegiem czasu nazywane Syndykatem Kiejdańskim²³ lub w skrócie Consumem²⁴. Po utworzeniu w październiku 1900 r.

²¹ *Corpus delicti* – (łac. przedmiot przestępstwa) – dowód rzeczowy świadczący o przestępstwie.

²² Piotr Arkadjewicz Stołypin (1862–1911) – rosyjski polityk, od kwietnia 1906 r. minister spraw wewnętrznych, a od lipca tegoż roku do 1911 – premier Rosji.

²³ Była to pierwsza w guberni kowieńskiej (po 1863 r.) organizacja skupiająca polskich ziemian, której celem było usprawnienie sprzedaży produkcji rolnej na tym obszarze (Jurkowski 2001, 372 i nn.).

²⁴ Jest to skrót od terminu Consum-Verein, który pochodzi z języka niemieckiego i oznacza Związek Spożywców.

Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego Syndykat Kiejdański ściśle z nim współpracował, a Franciszek Kończa od 1901 r. był jego dyrektorem zarządzającym (Jurkowski 2001, 374 i nn.). We wspomnieniach można znaleźć wiele informacji na temat relacji łączących Kończów z przedstawicielami władzy carskiej. O stosunkach jej ojca z P. Stołypinem autorka napisała:

Stołypin był człowiekiem pracowitym i obowiązkowym. Żądał, by ojciec mój za każdą swą bytnością w Kownie porozumiał się z nim i przeprowadzał wspólnie lustrację Konsum, po czym zapraszał go zwykle do siebie. O tej znajomości i współpracy wiedzieli niżsi urzędnicy. Gdy Stołypin został premierem, ojciec na N.[owy] Rok wysyłał mu telegram z życzeniami. Odpowiedź jego Sijatielstwa podawał nam telefonicznie naczelnik poczty w Siesikach drżącym ze wzruszenia głosem. To wystarczyło. Urzędnicy przekonani byli, że ojciec ma wpływy w najwyższych sferach... I razu pewnego zjawia się u nas przystaw, [...] urzędnik policyjny. Z lekka zaniepokojona zarządziłam środki ostrożności w szkole. Po jego wyjeździe ojciec opowiada mi śmiejąc się, jak gość jego po długich kołowaniach zaczął go prosić, żeby tylko nie mówił o nim nic złego gubernatorowi (1950, 20).

Przyjazne relacje łączyły ojca T. Majowej także z gubernatorem kowieńskim – Piotrem Wierowkinem. Podczas pobytu w Kownie, dokąd F. Kończa często przyjeżdżał w interesach związanych z działalnością Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego, dowiedział się o pewnym miejscowym proboszczu, który został pociągnięty do odpowiedzialności za prowadzenie tajnej szkoły parafialnej. Przy okazji wizyty u gubernatora nie omieszkał okazać swego niezadowolenia z tego powodu i napomknął mu nawet o istnieniu szkoły w jego majątku, w której uczy się dzieci w języku polskim. Zaskoczony tym wyznaniem P. Wierowkin radził właścicielowi Łukini, żeby otworzył tzw. szkołę ministerialną. Kiedy ojciec autorki tłumaczył się trudnością znalezienia odpowiedniej nauczycielki, ten zaproponował mu: „To otworzcie ją na patent nauczycielki, którą macie przy młodszych dzieciach [...] w rezultacie otrzymałam pozwolenie na letnij dniwnyj pryjut jaśli” (ibidem, 21 i nn.), co oznaczało, że oficjalnie od tej pory T. Majowa mogła prowadzić letnią ochronkę dla dzieci do lat siedmiu²⁵. W ten sposób łukińska szkoła została ostatecznie zabezpieczona przed miejscową władzą, a urzędnik odpowiedzialny za kontrolę placówki przejeżdżał obok niej szybko i ostentacyjnie odwracając głowę w przeciwną stronę, żeby nie dostrzec starszych uczniów (ibidem, 23).

Szkoła T. Majowej funkcjonowała nieprzerwanie do wybuchu pierwszej wojny światowej, a w jej trakcie została tylko tymczasowo uruchomiona przez niemieckie władze okupacyjne. Pamiętnikarka przebywała wówczas w Wilnie, gdzie opiekowała się rannymi w szpitalu św. Jakuba oraz uczyła w polskich ochronach. W 1918 r. poślubiła lekarza Kazimierza Maja (Poręba 1974, 152),

²⁵ Według relacji T. Majowej pozwolenie otrzymała w 1910 r. (Majowa 1950, 23).

a w 1920 r. ostatecznie opuściła rodzinne ziemie litewskie. Zamieszkała na Pomorzu, najpierw w Starogardzie Gdańskim, a potem w Grudziądzu, gdzie zmarła w 1970 r. Przez całe swoje życie angażowała się w lokalną edukację i działalność społeczno-kulturalną grudziądzkich organizacji (m.in. Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Polskiego Komitetu do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, Komitetu Odbudowy Teatru). Była nie tylko nauczycielką, ale również autorką artykułów zamieszczanych w miejscowej prasie pomorskiej – „Ziemi”, „Głosie Pomorskim” i „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej”²⁶ (Majowa 1915–1920; 1921–1939).

Kończowie poprzez zakładanie szkół dla wiejskich dzieci włączali się w działania tajnego ruchu oświatowego, a relacje pamiętnikarskie pozostawione przez T. Majową umożliwiły nie tylko przedstawienie historii jednej z nich, ale przede wszystkim pokazanie na jej przykładzie motywacji, determinacji i ideałów, jakimi kierowali się ówczesni ziemianie w tej działalności. Należy pamiętać o tym, iż udział w tego typu inicjatywach miał także wpływ na zmianę wizerunku ziemian, którzy w większości przypadków nie byli zwykłymi utracjuższami, ale wytrwałymi realizatorami idei „pracy organicznej”. Analizowane pamiętniki pozwoliły na odtworzenie kolejnych etapów rozwoju i organizacji stworzonej w majątku Kończów placówki, funkcjonującej w specyficznych warunkach, jakie panowały na początku XX stulecia w północno-zachodnich guberniach Imperium Rosyjskiego. Dzięki spisanim wspomnieniom ich autorka uchroniła od zapomnienia łukińską szkołę, która odegrała dużą rolę w rozwoju kulturalnym i edukacyjnym lokalnej społeczności. Pamiętnikarce nie tylko zależało na przekazaniu uczniom podstawowej wiedzy, ale również na uświadamianiu im korzyści płynących z jej poszerzania i nabywania nowych umiejętności, potrzebnych w zmieniających się w owym czasie warunkach gospodarczych. Porównanie informacji zawartych w cennym źródle, jakim są wspomnienia T. Majowej, z tezami funkcjonującymi w literaturze przedmiotu potwierdziło ogromną rolę szkolnictwa, zarówno w jego fazie tajnej, jak i jawnej, w walce z analfabetyzmem oraz w hamowaniu postępującego procesu rusyfikacji na ziemiach litewsko-białoruskich w przededniu I wojny światowej.

Źródła

- Majowa, T. (1882–1914), Pamiętniki. I. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Rps 1048/1/III.
Majowa, T. (1915–1920), Pamiętniki. II. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Rps 1048/2/III.
Majowa, T. (1921–1939), Pamiętniki. III. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Rps 1048/3/III.
Majowa, T. (1950), Wspomnienia i myśli. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Rps 1050.
Majowa, T. (1956), Wspomnienia moje o dziadku moim Medardzie Kończy. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Rps 1057.

²⁶ Dalsze losy T. Majowej podczas pierwszej wojny światowej oraz w okresie II Rzeczypospolitej zostały przez nią opisane w kolejnych tomach wspomnień (Majowa 1915–1920; 1921–1939).

Prasa

- Józef Montwiłł 1850–1911 (1911). W: Tygodnik Wileński. 1/7, 9.
 Przepisy o karach za tajne nauczanie (1900). W: Kraj. 48, 31–32.
 Rozkaz najwyższy dla Senatu Rządzącego (1900). W: Kraj. 25, 26–27.

Opracowania

- Aftanazy, R. (1993), *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*. IV. Wrocław etc.
 Bielecki, R. (1996), *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*. II. Warszawa etc.
 Frącek, A. (2014), S. Florentyna Dymman (1828–1906) z Sałowicz na Witebszczyźnie, S. Zofia Kończa (1852–1927) z Łukini na Wileńszczyźnie. W: Marciak-Kozłowska, J. (red), *Wielcy Polacy z Wileńszczyzny i Kresów Północno-Wschodnich*. Białystok, 379.
 Gizbert-Studnicki, W. (1934), *Walka o szkołę polską w Wileńskim Okręgu Szkolnym*. W: Nawroczyński, B. (red), *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*. II. Warszawa, 370–381.
 Hass, L. (1977), *Nagrodzki Zygmunt*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. XXII. Wrocław, 452–455.
 Jodziewicz, A. (1918), *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Litwie w drugiej połowie XIX wieku*. W: *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*. VI, 90–105.
 Jurkowski R. (2011), *W krzywym zwierciadle. Próba krytycznego spojrzenia na ziemian kresowych przez pryzmat ich wspomnień i pamiętników*. W: *Przegląd Wschodnioeuropejski*. 2, 15–34.
 Jurkowski R. (2001), *Ziemianstwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*. Warszawa etc.
 Łopuszański, B. (1967–1968), *Kończa Medard Kazimierz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. XIII. Wrocław / Warszawa / Kraków, 611–612.
 Mazan-Jakubowska M. (2014), *Rodzina Medarda Kończy na zesłaniu w Wielkim Uściugu (1841–1843) – w świetle korespondencji i relacji pamiętnikarskich*. W: *Przegląd Wschodnioeuropejski*. V/1, 61–74.
 Myślicki, I. (1934), *Zarys historii walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie*. W: Nawroczyński, B. (red.), *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*. II. Warszawa, 327–370.
 Poręba, S. (1974), *Maj Kazimierz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. XIX. Wrocław / Warszawa / Kraków / Gdańsk, 152.
 Romer-Ochenkowska, H. (1934), *Z dziejów tajnej oświaty w Wilnie i Wileńszczyźnie*. W: Nawroczyński, B. (red.), *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*. II. Warszawa, 381–390.
 Sulimierski, F. / Chlebowski, B. / Walewski, W. (red.) (1884), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. V. Warszawa etc.
 Sulimierski, F. / Chlebowski, B. / Walewski, W. (red.) (1977a), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. XI. Warszawa etc.
 Sulimierski, F. / Chlebowski, B. / Walewski, W. (red.) (1977b), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. XV/1. Warszawa etc.
 Sulimierski, F. / Chlebowski, B. / Walewski, W. (red.) (1977c), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. XV/2. Warszawa etc.
 Zasztowt, L. (1990), *Under constraint or in self-defence? Polish school funds and scholarships in Lithuania, Belarus and Ukraine territories*. W: *History of Education*. 19/2, 149–160.
 Zasztowt, L. (1996), *Nielegalne szkoły w Wileńskim Okręgu Naukowym w latach siedemdziesiątych XIX w.* W: *Rozprawy z dziejów oświaty*. XXXVII, 119–143.
 Życka, L. (1932), *Krótki rys dziejów tajnej oświaty polskiej na ziemi Wileńskiej od 1880 do 1919*. Wilno etc.